

BIEG

Ogniſtemi ſerdecznych áffektow promieniámi / nád złotem łonem/ Xiezycá ſwego vnoſzacey ſie

IVTRZENKI,

Przy ſzczęśliwym ſzukáney miłości ſpácyerze, do vwieńczonego Gwiazdámi Strzelcá, w dożywotnia Prześwietnych świáteł Kolligácya,

SKIEROWANY,

Przy Solenney Aktu Nupcyálnego pompie,

WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW OBLVBIENCOW,

JEGO MOSCI PANA,

P. JAKOBA

NA RACIBORSKU

MORSZTYNA,

Stárosty Kowálſkiego, Poſłá ná Seym Generálny Wárſzáwſki z Woiewodztwá Krákowſkiego, &c.

I JEY MOSCI PANNY,

P. HELENY

Z KALINOWEY

KALINOWSKIEY,

Stárośćianki Gniewkowſkiey, &c.

Ná Zodyáku Polskim

VPATRZONY;

Ná oczywiſty vniżonego powinſzowánia dowod,

PRZEZ

M. M. JANA KANTEGO BOGUSŁAWSKIEGO,

W Przeſławney Akádemiey Krákowſkiey, Náuk Wyzwolonych y Filozofiey Doktorá, ná ten czás Kolonij NowoMieyſkiey Direktorá,

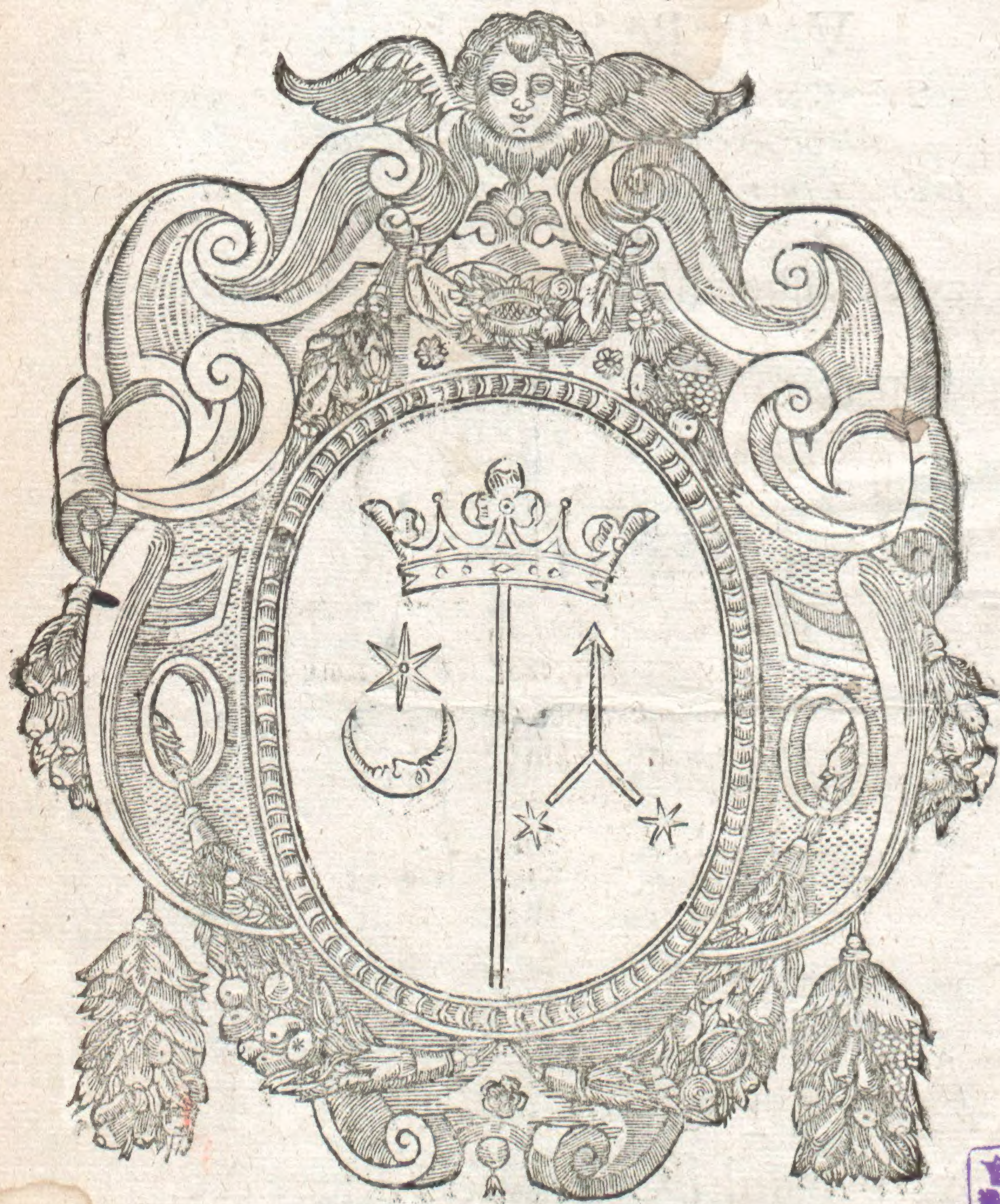
Weſołym Oyczyſtego Rythmu Applauzem

POKAZANY.

Roku Páńſkiego 1694. Dniá 17. Styczniá.

W KRAKOWIE, w Drukárni Akádemickiey.

Ná Herbowne
Wielmoznych ICHMOSCIOW OBLVBIENCOW
KLEYNOTY



Sprzykrzywßy se Iutrzeńka, cukrowne pießczoty,
Ná łonie Xieżycowym: nuż w gorne obroty:
A po coż? Marßałkowáć Xieżycowi swemu,
W łuczek od Cypryiczyká złoty napietemu:
Wiec gdy mu kredencuie w Cypryiskie kráiny,
Znáć że do sercowábney Strzelcá Heroiny;
Ktorey gładkość powabna słodko mu cukruie;
Przeto Phebe twarz złota w prost do niey kieruie.

Michael Lubieniecki
Colonia Neo Corcinensis Studiosus

B I E G
Ognistemi serdecznych áffektow promieniámi, nád złotem łonem Xiężycá swego vnoszącey się
IVTRZĘNKI.

I.


Okad te w biegu nieścigłym zawody?
Wposzosny promień rospięta IUTRZENKO;
Cżyć złoty Xiężyc nie iest do wygody?
Koło że wsfery toczysz prościuśieńko:
Phebe pieszczoty serdeczney ochłody?
Tákná Iey łonie gośćisz miluśieńko;
Cżemusz opuszczasz słodkie vkochánie?
Czem przed nim chybkie stáwiasz vćiekánie?

II.

Czyć złoty Phebus, złotosute Runá,
W Kolchickim kráiu zá prezent gotuie?
Iázonowi to przychylna fortuná:
Gładkość czy cudney Heleny Wokuie
Ciebie, Párysá chcac mieć opiekuná?
Tey Monárchinia Cypru Kredencuie;
Snieżnolilijne członki piástuiaca,
Serc tyśiac dźiwna Vroda wabiaca.

III.

W śliczney Iey twarzy Nárcysy kwitnieia;
W prezenćie Vstá stoia Koralowe:
Złotego włosá pierśćienie iásnieia;
W Koło Przeswierna vwieńczáia głowę;
Ogniem niebieskiem zrzenice goreia;
Pierśi krępuia słowá Nektárowe.
A czyliż ieszcze tákowa ponętá?
W Diámentowe serc nie kuie pętá.

IV

Tá Hyppomenow dla gładkiey vrody,
Swiátu ná widok z Atalánty stáwia:
Nád Abárysow z strzálámi w záwody,
Pierzchliwe prędzey nogi im wypráwia:
I nád Pegázá [Kásztálijskiey Wody
Ktory kopytem fontánę wystáwia:]

A 2 Chyż-

Chyżſzey raczości áffe[illegible] dodáie;
Grotem miłośći ſercá ludzkie kráie.

V.

Amorki bowiem w koło pieſzczotliwe
Iey áſsiſtuią; Cypryiczyk zuchwáły
Stoi, w kołczanku ſtrzáły przeráźliwe
Máiac, Achillow ktore woiowáły,
I Getom dźikim, bywáły lękliwe:
Sliczne Náiády w Koł ią opaſáły;
Vsługi ſwoie ſpráwuiąc Bogini,
Co berłem można w ſkaże Monárchini

VI.

Ták wzgodney ſforze, y piękney mánierze,
Przy Boku ſtoia posłuſzne Gwárdyie;
Niech śiáda w károcz przy weſołey Cerze,
Tuż Káwálkátá w gorę ſię wybije;
Ku háftowáney ſuta gwiazda ſferze,
Nád ſzybka ſtrzáłę prędzey ſię wyſzyie;
Aby impreźie zádoſyć czyniłá,
Iey pomyślenie chęcią osłodźiłá.

VII,

Więc iáko Orzeł roſpięty ſkrzydłámi,
Nád pyſzne gory wyſoko ſię wznośi;
Ták y Dyona z ſwoiemi Nymfámi,
Aż pod Arktury Helenę vnośi:
Náwet gdźie Tytán ránnymi ogniámi
Smieie ſię, y gdźie Luná źięmię rośi;
By pokazáłá w klar świátu wſzyſtkiemu,
Chwálną Helenę Páryſowi ſwemu.

VIII.

Ktora poſtrzegſzy! w Sármáckim Tryonie,
Iutrzenka kołem, ochoczo zákręći;
By w Máło Polſkiey zábiegłá iey ſtronie,
Tam gdźie ſwe Wisłá, nurty wirem męći;
Aby ſpoczęłá Xiężycá ná łonie,
Złotym promieniem do śiebie ią nęći;
Phebe roſpieta licá perłowego,
Pilno czátuie ná ſtrzelcá byſtrego.

IX.

Co widząc Wenus miłuchno ſię śmieie;
Iż rozrzewniona wznieconym vpale
Iutrzenka, ogniem życzlywośći tleie;
Ieſt tey ſperánzy że powita wcále,
Gośćiá; więc świátło promieniſte śieie,
Wygladáiąca z ſtookienney ſale;

I prewie

I práwie mdleie w ogniu przyiáźliwym,
Zrániwſzy ſerce áffektem teſkliwym.

X.

Poſzoſny promień Phebowego wzoru,
Szeroko ćiągły báſk ku niebu miece;
Oyczyſtego to Luminarz fulgoru,
I Rodowitey świetny glans ſplendece;
Symbolizuie Konterfekt Amoru;
W Chrizolitowey ſerce chirotece,
Ogniem tleiace gorliwych płomieni;
W kárbunkuł mieśiąc ognilty ſię mieni;

XI

W tym niechámowne Iutrzenki zápędy,
Złoćiſtym rogiem Phebe zátámuie;
I rzecze do niey ná Strzelcá miey względy,
Niech mi iuz dáley ſercá nie piętnuie;
Niechay ſprzykrzone zrzucę z śiebie błędy,
Wotá co prędzey niechay koronuie,
Táka imprezę, tákie moie chęći,
Záchoway pilno v śiebie w pámięći.

XII.

Co oná słyſząc ſunie kredencowáć
By był w cukrowney impreźie ſtwierdzony;
Po gornych ſferách gośćiniec torowáć,
Aż gdźie ieſt páłác Ieiey zámyślony;
Tey Ariádná muśi vſtępowáć
Z nia w kłąb záwiły Lábyrynt ſkręcony
Tym złoty Xieżyc gośćińcem iuz wiedźie
I ku pieſzczoney wproſt Cytherze iedźie.

XIII.

Bież bież ſzczęśliwie w ſferzyſtym zákręnćie
Złoty Xieżycu, to nie może minac
Coć w Empireyſkim piſza Parlámenćie,
Złakomym czáſem, á iákoż ma zginać?
Co wiecznym ryto ſtylem w Diámenćie;
Do tego przyidźie terminu záwinać:
Ktory tám biegom twoim zámierzony;
Twoy lot záwśćiągnie choć ták roſpuſzczony.

XIV.

Ták należáło: Zacny Káwálerze
Wielki Stároſto, niż ſię ſercá ſklyia
Swięte oſtrożnie ſtánowić przymierze;
Bo w ſetney ſtráży máia Láwinyia
Troiáńſcy mieczem waleczni Rycerze.
Ityś przez ogień źieiaca Gwárdyia

B Gotow

Gotow skarb zwabic na łono perłowe;
Zeć w pętá serce skuł Diámentowe.

XV.

Oto pieszczona iest KALINOWSKIEGO
Domu Nymfeczká; przy swey Chersonesie;
Mileć záwściąga biegu ták lotnego
Kándor áffektu Liliowyć niesie:
Sercu port sercá otwiera swoiego.
Nie iest w Libyiskim wychowána lesie;
Lecż w KALINOWSKICH świętney Páren-
Tá imprezy Twe słodko rozweseli, [teli;

XVI.

Cożbędżiesz prożno woskiem lepił vszy,
Przy płomienistym sercu ten topnieie;
Kute z krzemienia serce się roskruszy,
Gdy swa Cypryiczyk flamma ie rozgrzeie.
Muśiałby plasáć Káukáz by naygłuszszy,
Gdy Tá swoy koncent Nynfá w vcho wleie;
Pász w Niey zdrádliwey fałszu nieszczyrośći,
W ták pieszczotliwym Zwierżu, pász srogośći.

XVII.

Twoiey Iásna, to Lámpá Cynozury,
Bo gwiazdo ocżnym Strzelcem się piętnuie;
W Polskiego Niebá wnieśiona Arktury,
Dawnym ten świátłem Firmáment háftuie;
Zámyka złote w biegu Twym kláuzury
Gorny ordináns Tu ćie zátrzymuie:
Mágnetycznemu sercá kompásowi,
Helica STRZELEC oraz zámysłowi.

XVIII.

Otoć Iuż salue wesołe záczyna;
Kiedy rożowe ręką skronie głaszcze,
Ránna miłośćia spolna HEROINA:
Naychártownieysze ktore miał żelescze
Sáydácznego Iey Kolczan Kupidyná
W serce vtopił, y czysz watpisz ieszcze?
Ze w tym Ci niebá sercu stánzę dáły;
W Twym sercu spolne gdy vtkneły strzáły.

XIX.

Lecz czemu Xiężyc z STRZELCEM iest złączony,
Vkryty sekret Apollo otwiera:
On záiuszoney fawor zna Bellony:
Ten zgroznookim Grádywem zádźiera,
Przez zágęszczone Trupámi zagony,
Morze czerwone od obudwu wzbiera,
Ták przez obfite choyney krwie potoki,
Imię Ich słynie w Oocean głęboki:

XX.

Tu mi Iezykow setnych kto násporzy?
Kto wszystkich zrzodeł Aońskich kánały
Wyleie we Mnie? kto wrotá otworzy
Do dwoybárczystey Helikonu skáły;
Kędy cysternę zmyślny Pegáz tworzy,
Z ktorey się madre, bogátym rozlały
Zdroiem krynice: tych gdy kto skosztuie,
Wnet wielzczy w sobie Enteusz vczuie.

XXI.

Lecż niechbym czyste spełnił Hypokreny,
Słodkich Ambrozyi, Attyckie nektáry;
Niechby dziewiętne Parnássu kámeny,
Méońskie, w pioro wysuły kánáry:
Stępi się iednák od Twoich cnot ceny,
Kiedy te z Niebios w Cie spłyneły dáry,
Wielki LELIWO świátłem vwieńczony
Twych Antenatow, w sfery policzony.

XXII.

Od kilku set lat w Koronney Arkturze,
Swieći IUTRZENKA w XIEZYCOWYM łonie;
Promieniem złotym rospędzáiac burze.
Ktore się tylko záwichrzą w koronie.
Ieiey świátłośći złotosute zorze,
Iest strászne Getom, w dálekiey choć stronie;
A Otomáńskiey, ták Lunie zawisne,
Ze oney rogi, straca nádoł pyszne.

XXIII.

Meżny LELIWA gotow łożyć zdrowie
Zá swa Oyczyżnę, nie máiac strásznego
Nieprzyiaćielá, sam Mars cnotę powie,
Widzac ná plácu Achyllę mężnego;
Ze v LELIWY w Mársowey kurzáwie,
Niespełzłe Laury z polá Rycerskiego,
I krwia spótniáłym Głowom, ná korony
Buyno się krzewia pod vpał Bellony.

XXIV.

Niedźiw: Perseusz zá te Heroiá,
Przy záiuszoney Bellonie podięte;
Stopa mu Laury zákwitłe rozwyia;
By Iego świátło świeciło záwżiete;
Ná Senatorska sferę się wybyia,
Tám śieie gęsto promienie rospięte:
W wysokim świetno wyniosły honorze
Purpury w złotym iáśnieie kolorze,

XXV.

Tu by iuż trzebá Wielebnych odźieży
Odkryć ſplęndory; z niemi Pálliuſze.
Ná ćiałách kámień Mármurowy leży;
W ſzczęśliwe Tempy przyiał olimp duſze;
Sławá nie umrze, dokad świátło bieży
Zbłotniſtych Káłow ſpiekłe czyniac ſuſze;
Lecz że ie wieczność ná czás długo trwáły
Oraż Páſterſkie Pedá zápiſáły.

XXVI.

Więc Ich nietykam przy weſołym Kole
Gdy w nieſkonczone gránice wieczności.
Gdźie Elizeyskie bezgrániczne pole
Cirkuł Ich zámknał, zá Ich pobożnośći;
Niechay przy Boſkim zázywáia ſtole,
Nád Nektár słodſzych Niebieskich rádośći;
Tu zás pomyślna ná Xiężyc fortuná,
Niech ſpływa przez Nie z niebieskiego łoná;

XXVII.

I Tych ſię boię, ſzárłatowe Togi,
Ktorym Sydońſkie iedwabie vtkáły,
Biſior z Purpura do poważney nogi
Spuſzczony, czynił ſenat w nich wſpániáły,
Dotknać; w niebieſkie zákroczyli progi:
Olympu sfery iuż Ich opaſáły:
Tylko tu w zaſzczyt ſwiętney Párenteli,
Tych ſię niech dotknę, co tych wiekow żyli.

XXVIII.

Do ſzyku tego cni Woiewodowie,
Orłá Polskiego wielkie vkochánie;
Stáwayćie z nimi y Káſztellánowie,
Wáleryáni, Pállády mieſzkánie,
V ktorych w vſćiech ſercowłádney mowie
Dziwiac ſię Senát, áż ná głos powſtánie;
Sáme odległe świádkiem Máieſtaty,
Iák wlane Grácyi ſa w Was Neſtoraty.

XXIX.

Stánisłáwowie oraz z Andrzeiámi
Rowne y rownych Dignitarzw kleynoty;
Wioda gromádne wolnemi śládami
Poważnych z ſoba Káſztellánow roty;
Aż y náſzemi ſzcześliwie czáſámi
Kwitna ná krzesłách MORSZTYNOWSKIE Cnoty:
Z ktorych prágnie mieć wielkie Generały,
Gdy Ich ma bitne w ſágum Amirały.

XXX.

Oyczyzná miłá: Dánk ich pánegyry
Z Dźieiow Oyczyſtych notuia Kroniki;
Imioná wielkie wpiſawſzy w papiery,
Niebu grożacy pamietne publiki
Im w kwádratowe, gránià̈ſty, porfiry
Kolos ſtáwiáia ſeymy y ſeymiki:
Sam Grádyw Laury wiie nieśmiertelne,
Gdy od Nich leie krwi potoki wálne.

XXXI.

Ktorych korony ták piekney, korono
Wielki Stároſto krzesłá Grodowego
Zacny Rodźicu, Dźił Twych śliczne grono,
Tálentow liczne Gieniuſzu Twego
Prerogátywy, brzmieć będa przeſtrono:
Wieczność z regeſtru niemáżećie ſwego;
Chociaſz z Przodkámi zákonczaſz pochwały
W [illegible]ym Rythmie; Twoie będa dźiłá trwáły.

XXXII.

Kiedyć w po winney przywiley wiecznośći
Oyczyſty Orzeł, piorem ſwym ryſuie,
W Todże y w ſagum At[illegible]áskie dźielnośći:
Nád to, iż z gniazdá Twoiego ráchuie
Orlętá; ktorym słoneczne świátłośći
Niezmrocza oká choć Tyrán ſpiluie:
Kázde z Nich z Toba idźie cnot Twych torem,
Twym dźiś ſyn właſny iáśnieie honorem.

XXXIII.

Dźiedźicznym práwem krzesłá go czekáia,
Wielkie MORSTYNOW koronuiac cnoty;
w ktorym ták iáſny fulgor wydáwáia
Iák ſwoy w krzyſztale Febus promień złoty:
Słodkie Mu dźiśiay iárzma zátaczáia,
Lotne Kupidá z pompa kołowroty:
Wiem Cny Rodźicu, że weſela y Ty
W wiecznym weſelu maſz dźiś guſt ſowity.

XXXIV.

I z Moskárzewskich świętney Párenteli
Szczęśliwa Mátko, z tey Potomká ſpráwy,
Czuieſz rádośći, Duch ſię Twoy weſeli,
Złotego gláſu Rodowitey sławy
Rześiſty ſplendor, ktorym záiáśnieli
Twoi Przodkowie, wnośiſz tu bláskáwy
Ták iż weń wlepić nie może głęboko
Zrzenice, bláskow niecierpliwe oko.

XXXV.

XXXV.

Wielcy Tarnowſcy ná záſzczyt tu ſtáia,
Z niemi Sieniáwſcy świátłá Herbownego.
Złotych promieni, do Twego dodáia:
Lánckorońſcy żáś ſercá odważnego
Herbowny kleynot wſzyku rym ſtáwiáia;
I Derzſniakowie Domu Przeſwiętnego
Złaczone świátło z Morsztynowskim máia,
Wczym Lubienieccy onym pomagáia.

XXXVI.

Iinſzych wiele Herbownych Kleynotow
Ktore ſię tylko w koronie żnáyduia,
Ida do wielkich Morsztyna zalotow;
Tych Hiſtoryczne piorá wypiſzuia,
Onych wynoſzac do gornych obrotow
Złoty Xieżyć záś z Iutrzenka cirkluia:
Gdzie wzáiem ſobie świátło promieniſte
wzięte oddáia w promieniách rzęśiſte.

XXXVII.

Lecz te ták wielkie Morsztyna ſplendory
w Tobie ſię iednym wſzytkie koncentruia
Cny Oblubieńce ślicżney Twey Pándory;
Ktora, wzáiemnie niemnieyſzym fárbuia
Lineámentem Przeświętne kolory;
w Gordyiſki węzeł w Tobie ſię zwiezuia;
Gdy ták pomnazaſz ſpiknione świátłośći,
Rowney przydatkiem z śiebie wſpániáłośći.

XXXVIII.

Co byſtrem okiem Atheny vczone
wieſzcza zrzenica Krákowska widźiáłá.
w Tobie Minerwá: látá przepędzone,
Twoiey Młodośći, gdyc polerowáłá
I wielkiey cukrem madrośći słodzone
w poietnę pierśi Ambrozye láłá,
Iák iáſne w Tobie promyki błyſcżáły,
Co ten prognoſtyk iłluſtrowác miały.

XXXIX.

Od tey Mars ſępny ſzyſzák vpierzony
Ná ſkroniec kłádźie, gdy Alármo głośi
W ſchodni ſmok ná krew Polſka záiuſzony:
Gdy Hidrá z Lerna Kárk śiedmiołby wznośi
Ná nieś Herkules meſtwem zápalony
Skoczył, ktore Cie dotad w ſagum nośi;
Chcac by Twe dźiłá tám ſwa metę miały
Gdźieć/Twych Náddźiádow męſtwá przod-
kowáły.

XXXX.

Togęć záś piękna vpſtrzyłá oliwá,
Geniuſz Páńſki do Konſult y rády,
Vſt ſympáthyá z ſwym ſercem prawdźiwa;
Tulliuſzowey dank wyborney ſwády
Twoiey w Pokoju te ſa sławy źniwá
w ſwoich ozdobách bez czćze y przyſády,
Ztad Cie ſtookim Arguſem bydz widzi
Sam Senat Polſki krzesłá godnym ſadźi.

XXXXI.

Do tych ſplendorow Xieżycá ieſt wzięta
Strzelcowa Cháris, ſercowabne krzyki,
Cukrownie nući, słodká Iey ponętá
Ze ſwoich z Twemi łaczy świáteł ſzyki;
Miłość Miłośći kłádźie Iey te pętá,
Co złotym ſtylem zápiſza kroniki:
Iż Tá ſerdeczne przyiawſzy káydány,
w ſercu zádáne zgoić prędko rány.

XXXXII.

Atlas tu w Strzelcu ręce roſpoſciera,
Madre, gdy Polskę dzwiga przez Alcidy
wſpániáłe krzesłá w Senáćie otwiera:
Amázonká to Duch ſemirámidy
Ma ſwych Hektorow: teraz gdy záwiera
Z Toba Iutrzenko przymierze Cyprydy
Ná znák ſwych chęći, pokázuieć czoło.
Dyámentowe kłádźie ná Cię koło

XXXXIII.

Skrza ſię w Nim Przodkow świętne Topázyny
Ierzy z Marćinem Cni Generáłowie
Adam y Andrzey krwiotoczne Rubiny
Krzyſztof Bartłomiey oraz y Ianowie
wálenty Iákub krwawe kármázyny,
Sierádzcy iedni z Nich Káſztellanowie
A drudzy krwáwe Bellony korale,
Zdrowie łożywſzy zá Oyczyżnę w cále

XXXXIV.

A Alexander z Wawrzyncem odwagi
Cudem názwáni; zá to ośiadáia
Krzeſłá Podolſkie; wydátne ſzmárági
Mikołay Iákob w ſtymie tey zoſtáia;
Wielkiey w Oyczyznie doſzedſzy powagi:
Kárbunkułowe Kolce ſię wydáia
Z Cnych KALINOWSKIH, oraz y Iáſpiſy
Ná bárkách mężnych ſtálowe Kiryſy.

XXXX

Lecz ten blàſk Iáſny y wſzyſtkie fulgory
Skoncentrowałeś, Oyczyſtey świátłości
W śiebie ſámego, idąc Przodkow tory
I iuſz nád wſzyſtkie wydátniey iaſnośći
Perło pięknymi bieleieſz Kándory,
Y Pereł Koncho; iuz w nieśmiertelnośći
Cyrkuł oprâwna Gniewkowſki STAROSTO
Po Perłę MORSZTYN w dom Twoy dąży proſto

XXXXVII

Wielki Rodźicu, zacney Heroiny
Przez ktorą ſławá Imienia Twoiego
Aż w Elizeyſkie zapędźi Kráiny,
Ześ złączył świátło do MORSZTYNOWKIEGO
Gdźie w Heſperyiſkie nurzy ſię głębiny
Wieczorny Tytan, Iutrzenká z złotego
Powſtáie łożá, nie oprze ſię w biegu,
Ani ná śklánym Oceáná brzegu.

XXXXVII

Y Tyś Wielmożna ſzczęśliwa Hrábina;
Zeć ieſt ozdobą między ozdobámi
MORSZTYN: Tego maſz ſynem odtąd Syną
Cnych ZEBRZYDOWSKICH znácz go Rádwánámi
Gdyż te do ligi Iemu ſą przyczyną;
Błogoſław y żyi długiemi Czáſami
Wraz z Nim ćieſząc ſię licznym dziatek kołem;
O co vderzáć będźiem Bogu czołem.

XXXXVIII

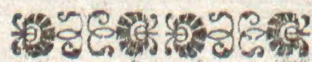
Twych Przodkow wzorem niech piáſtuią Krzyżę
Prymácyálne w Xiażęcy ozdobie,
Pompeiow Kláwy Achillow Páiże,
Márſzałkow Láſki; śiedliſko w nich ſobie
Niec h máią, Klucze Podſkárbiow do ryze
Rąk Ich niech w chodzą, ſygná znácza ſobie
Kánclerzſkie, owſzem co ma Cna Koroná
Niechay zgromádźi do tego tu łoná

XXXXIX

A Ty tákimi Swiętną ſplendorámi,
Bierz Tę Twą Nymfę, Tać ſerce ochłodźi;
Wielki MORSZTYNIE rownać przymiotámi;
Z Piękną iáſnośćią do ćiebie przychodźi;
Radwan ią między wychował Srzáłámi
Lecz y ná włáſnych rozách Iey nieſchodźi:
Gdy wſtyd do ślicżney przyłączon Vrody
Nárcyżowe Iey zrumienił iágody.

XXXXX

Więc tu Hymenie pal iuż twe pochodnie
Wy głośne Cytry ſkłádnymi pálcámi (zgodnie
Záwodźćie ná Rythm niechay brzmi dźwięk
Niech wáſzá wſpołem Kapellá z Muſámi
Lube Kánzony gra ná Lutniách modnie;
Wdźięcznymi ſporkę wiodąc koncertámi
A Enteuſzem w ſpániáłym w zruſzony
Viwát niech krzyka Apollo Vczony.
Cnym Oblubiencom vivát ná wſze ſtrony.





20255 **Sheehan,** Patrick Augustin: Mein neuer Kaplan. Erzählg aus d. irischen Priesterleben. 14.—16. Aufl. Köln: J. P. Bachem [1929]. (367 S.) 8⁰ 6 —; Lw. 7.50

20256 **Siedler,** J.: Die Stickmarie. Eine Geschichte aus d. Leben. (Stuttgart: Otto Bopp [Komm.: H. G. Wallmann, Leipzig 1929].) (20 S. mit 2 Abb.) gr. 8⁰ = Für müde Augen. H. 1. — 25

20257 **Sochaczewer,** Hans: Menschen nach dem Kriege. Roman. Wien: P. Zsolnay 1929. (375 S.) 8⁰ 4 —; Lw. 6.50

20258 **Spohr,** Carl: Der fromme Landsknecht. [Roman.] Mit [eingedr.] Holzschn. Leipzig: Koehler & Amelang (1929). (288 S.) 8⁰ Lw. 7.50

20259 **Steiger,** Willy: Mit Hurra zum Sinai. Irrfahrt e. Jugend. 2. Aufl. Dresden: C. Reissner 1929. (208 S.) 8⁰ 4 —; Lw. 5 —
Die 1. Aufl. erschien u. d. T.: Soldat Jürgen bei den Türken.

20260 **Strobl,** Karl Hans: Die Fackel des Hus. Roman. Leipzig: L. Staackmann Verl. 1929. (560 S.) 8⁰ 6 —; Lw. 9 —; Hldr 12 —

20261 **Sudermann,** Hermann: Die Raschhoffs. Schausp. in 5 Akten. (9. u. 10. Tsd.) Stuttgart: Cotta Nf. 1929. (131 S.) 8⁰ 2.50; Lw. 4 —

20262 **Teich,** Walther: Die stumme Frau. Komödie in 1 Akt. Berlin: Ed. Bloch ([19]29). (40 S.) 8⁰ = Volksspiele. Nr 19. 1.20

20263 **Tinhofer,** Carl: Werkkraft. Sprech-Chor. München: Verlag [aufgest.:] Buchh. Leohaus [1929]. (8 S. mit 1 Fig.) 8⁰ [Umschlagt.] — 50; 20 Rollen-Ex. 5 —

Die gelben **Ullstein-Bücher** s. B i r a b e a u (73). Gr. 15; K a p p u s (74). Gr. 15.

20264 **Beil,** Hildegard: Nun singet und seid froh! Weihnachtsspiele. Stuttgart: Quell-Verlag [1929]. (45 S.) kl. 8⁰ — 70; 8 Rollenex. 5 —

20265 **Voigt-Diederichs,** Helene: Ring um Roderich. Roman. Jena: E. Diederichs 1929. (352 S.) 8⁰ 5 —; Lw. 7.80

20266 **Wanderer,** Walter: Mit Meißel und Bohrer. Sozialer Roman. Regensburg: Verlagsanstalt vorm. G. J. Manz 1929. (328 S.) 8⁰ 4.50; Lw. 6 —

20267 Schlichte **Weihnachtsspiele.** 1. Rübezahl u. d. Christkind. Von Hermann M ü l l e r - K o t t w i t z. 2. „Und Du, Bethlehem . . .“ Von Hildegard B e i l. 3. Weihnacht im Wandel d. Zeiten. Von Adelheid S t i e r. 2. Aufl. Hrsg. vom Evang. Reichsverband weibl. Jugend. Berlin-Dahlem: Burckhardthaus-Verlag [1929]. (51 S.) kl. 8⁰ = Frohe Feste. H. 48/50. — 60

20268 **Wharton,** James B.: U. S. A. an der Front. Eine amerikan. Korporalschaft im Krieg. (Aus d. Amerikan. von Hans H ä r l i n.) 7. Aufl. Horw <Luzern>, Stuttgart: Montana-Verlag [1929]. (288 S.) 8⁰ 4 —; Lw. 6 —

20269 **Wichert,** Ernst: Heinrich von Plauen. Ein Fürsten-Schicksal. Roman. (22. Aufl. Unwesentl. gekürzte Ausg. Hrsg. von Paul W i c h e r t. [2 Bde.]) Bd 1. 2. Dresden: C. Reissner 1929. (463; 495 S.) 8⁰ 10 —; Lw. 16 —

20270 **Wilsdorf,** Hans von: Pensionat Klapperschlange. Ein Streich in 1 Akt. Berlin: Ed. Bloch ([19]29). (59 S.) kl. 8⁰ = Eduard Blochs Theater-Korrespondenz. Nr 435. 2 —; 8 Rollenex. 8 —

20271 **Wilsdorf,** Hans v.: Der Sündenpfuhl. Schwank in 1 Aufz. Berlin: Ed. Bloch ([19]29). (48 S.) kl. 8⁰ = Eduard Blochs Theater-Korrespondenz. Nr 434. 2 —; 9 Rollenex. 9 —

20272 **Wundt,** Theodor: Ich und die Berge. Ein Wanderleben. Mit zahlr. photograph. Aufn. [auf Taf.] d. Verf. u. [eingedr.] Zeichngn. [Volksausg.] Berlin: R. Bong [1929]. (366 S.) 8⁰ Lw. 3.75

20273 — Matterhorn. Ein Hochgebirgs-Roman. 38.—42. Tsd. Volksausg. Ebd. [1929]. (286 S., mehr. Taf.) 8⁰ Lw. 3.75

***Adlersfeld-Ballestrem,** E. von: Mit veilchenblauer Seide. Der Roman d. linken Katzenauges u. d. Dame im blauen Kleide. Dresden: M. Seyfert. Etwa 4.50; Lw. etwa 6.50

***Bergmann,** S.: Gottesflammen. Erz. Wandsbek: Verlagsbuchh. Bethel. Lw. etwa 4 —; Subskr. Pr. bis 15. 11. 29 etwa 3 —

***Butler,** Samuel: Der Weg alles Fleisches. Roman in 2 Bdn. Wien: Phaidon-Verlag. Lw. etwa 12 —

***Cohen,** Lester: Der Pardways. Roman. Übertr. von Freifr. von Werkmann. Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt. Lw. etwa 10 —

***Diers,** Marie: Abenteurers Mutter. Ein Familienroman. Dresden: M. Seyfert. Etwa 3 —; Lw. etwa 4.75

Boglski

